

Zbigniew Żabicki

"Publicystyka okresu Pozytywizmu. Wybór tekstów", opracował Teofil Wojeński, Wrocław 1953, Zakład im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, s. 198, 2 nrb.; "Humoreski z teki Worszyły" ...: [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 45/3, 355-363

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

to na pewno forma komunikatywna, żywa, ale wbrew pozorom niełatwa i pod piórem niedoświadczonego autora może dać efekty niepożądane. Toteż polecając ją jako jedną z dróg ożywienia i uprzyśpieszenia wykładu niesposób sprawę absolutyzować i formułować jakiegokolwiek kategorię przepisy i żądania. Na najlepszych wzorach przystępnej, żywej popularyzacji oparty jest także wstęp Jana Zygmunta Jakubowskiego do *Wierszy wybranych* Norwida. Cenna jest w nim zwłaszcza umiejętność zblżenia postaci pisarza, uczuciowego zaangażowania czytelnika w problemy norwidowskiej sztuki.

Wstępy typu Jakubowskiego czy większość opracowań Sawrymowicza wskazują, że Nasza Biblioteka ma cenne osiągnięcia, które powinny być kontynuowane, że właściwie w dalszej pracy popularyzatorskiej nie potrzebuje dopracowywać się całkowicie nowych rozwiązań dydaktycznych i naukowych. Jest wydawnictwem o pełnych perspektywach rozwoju, mającym szanse na odegranie poważnej i pozytywnej roli w upowszechnianiu wiedzy o literaturze i kształtowaniu nowego typu młodzieżowego odbiorcy książki. Dotychczasowy dorobek — mimo licznych i poważnych błędów — pozwala wyrazić przekonanie, że wydawnictwo dołoży wszelkich starań, aby stać się istotnie ulubioną, „naszą” biblioteczką młodzieży.

Alina Witkowska

PUBLICYSTYKA OKRESU POZYTYWIZMU. Wybór tekstów. Opracował Teofil Wojeński. Wrocław 1953. Zakład im. Ossolińskich. Wydawnictwo PAN, s. 198, 2 nlb. — Henryk Sienkiewicz, HUMORESKI Z TEKI WORSZYŁY. Opracowała Alina Nofer. Wrocław 1953. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, s. 154, 2 nlb. — Henryk Sienkiewicz, SZKICE WĘGLEM. Opracowała Alina Nofer. Wrocław 1952. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, s. 105, 3 nlb. — Maria Konopnicka, MENDEL GDAŃSKI. Opracował Tadeusz Czapczyński. Wyd. 3 uzupełnione. Wrocław 1954. Zakład im. Ossolińskich. Wydawnictwo PAN, s. 34, 2 nlb.

Pierwsza uwaga w związku z wydaniem wrocławskiej Naszej Biblioteki nasuwa się recenzentowi, gdy ogląda okładki poszczególnych tomików, zawierające wykazy opublikowanych dotychczas pozycji. Są one wymownym dowodem dysproporcji w pracy redakcyjnej, niedostatków w jej należyтым rozplanowaniu. Porównajmy tylko liczbę lektur z literatury romantycznej z ilością lektur dotyczących literatury lat 1864—1890, a uderzy nas od razu szczególnie uprzywilejowanie romantyzmu i niezwykle mała liczba pozycji z epoki następnej. Romantyzm to trzy tomiki Mickiewicza, trzy Słowackiego, dwie komedie Fredry, *Nieboska*, tom postępowej publicystyki krajowej, Korzeniowski i Norwid. Ponadto plan wydawniczy Ossolineum na r. 1954 zapowiada cztery dalsze tomy Słowackiego. Tymczasem z literatury okresu pozytywizmu i realizmu krytycznego czytelnicy otrzymali dotychczas zaledwie cztery tomiki, a tylko jeden tytuł odnajdujemy w tegorocznych zapowiedziach wydawnictwa. Oczywiście, to „frontalne uderzenie” na okres tak bogaty i trudny, jakim jest romantyzm, poczytać należy za zastęgę redakcji; szkoda jednak, że dokonano się ono kosztem innych epok. Powstająca stąd dysproporcja niepokoi tym bardziej, że uczeń klasy X — który jest, zgodnie z zamierzeniami redakcji, głównym odbiorcą wydań Naszej

Biblioteki — nie rozporządza do chwili obecnej podręcznikiem szkolnym literatury tej epoki i nie może w ten choćby sposób dopełnić swych braków w lekturze opracowań interpretacyjnych. Dodajmy także od razu, że podczas gdy z romantyzmu Ossolineum wydaje najbardziej reprezentatywne i najdoskonalwsze utwory okresu, w pozytywizmie sytuacja przedstawia się pod tym względem znacznie gorzej: spośród czterech publikacji tylko dwie odnoszą się do literatury realizmu krytycznego (*Szkice węglem* i *Mendel Gdański*), pozostałe wprowadzają czytelnika przede wszystkim w problematykę pozytywistycznej literatury tendencyjnej. Ta niesłuszna zasada selekcji powinna ulec zrewidowaniu. W komplecie Naszej Biblioteki chcielibyśmy widzieć najlepsze utwory — przynajmniej nowelistyczne — Sienkiewicza, Orzeszkowej, Konopnickiej i Prusa.

Brak podręcznika szkolnego, brak — poza artykułem Jana Baculewskiego w *Polonistyce*¹ — nowszych syntetycznych zarysów literatury omawianego okresu zaciążył przy tym nie tylko na doborze tekstów, ale i na metodologicznej poprawności poszczególnych wydań. Autorzy opracowań i zespół redakcyjny napotykali w swej pracy poważne trudności; „pozytywistyczne” tomiki ukazywały się w okresie, kiedy próbna synteza epoki, zawarta w dwóch tomach iblowskich studiów o pozytywizmie², została już zrewidowana w wielu stwierdzeniach szczegółowych, ale wyniki tej rewizji nigdzie jeszcze nie były ogłoszone drukiem. Wreszcie — o czym także nie wolno zapominać — oba wstępy Aliny Nofer do nowel Sienkiewicza zostały opracowane jeszcze w r. 1951 i od tego czasu nie ukazały się w następnych wydaniach, które pozwoliłyby na dokonanie koniecznych korektur i uzupełnień.

*

Podstawowy błąd, który w mniejszym lub większym stopniu zaciążył nad większością omawianych tu opracowań, polega na przeakcentowaniu wpływu ideologii pozytywistycznej na rozwój literatury interesującego nas okresu, niejednokrotnie — na zagubieniu wielkiej, jakościowej różnicy dzielącej wczesne piśmiennictwo „tendencyjne” od dojrzałej prozy realizmu krytycznego. Mam tu na myśli przede wszystkim opracowany przez Teofila Wojęńskiego wybór „publicystyki okresu pozytywizmu”. Błędne tezy autora antologii nie zawsze są wprawdzie wypowiadane wprost, ale samo przemilczenie problematyki realizmu krytycznego w połączeniu ze swoistą metodą doboru tekstów i ich układu podsuwa uczniowi jak najbardziej fałszywe sugestie. Czytając wstęp do antologii łatwo można stwierdzić, że dla Wojęńskiego kryzys ideologii pozytywistycznej jest procesem wyłącznie destruktywnym, że autor opracowania najwyraźniej nie docenia dodatnich skutków, jakie załamanie pozytywistycznego optymizmu wywarło na rozwój naszej literatury w ósmym dziesięcioleciu XIX wieku. Czytamy: „Strach przed wzrastającym w siły i w świadomość swojej siły proletariatem spycha ideologów mieszczańskich w latach osiemdziesiątych na coraz bardziej reakcyjne pozycje. Rozwój procesów gospodarczo-społecznych, budzących w pozytywistach początkowo entuzjazm i wiarę w przyszłość, napawa ich coraz większą obawą. Dążą teraz za wszelką cenę do stabilizacji istniejącego stanu rzeczy

¹ J. Baculewski, *Kierunki rozwoju nurtów ideologicznych i literatury po roku 1864*. *Polonistyka*, VI, 1953, z. 3.

² *Pozytywizm*. Cz. 1. Wrocław 1950. Cz. 2. Wrocław 1951. Instytut Badań Literackich. *Studia Historycznoliterackie* pod red. Jana Kotta. T. 2—3.

i zahamowania dalszego postępu w dziedzinie gospodarczo-społecznej. Materialistyczne i rozumowe ujmowanie otaczających zjawisk, służące dalszemu postępowi, staje się im obce i wrogie. Czołowi pozytywiści, jak Prus, Orzeszkowa, Dygasiński, Świętochowski, dokonują odwrotu na pozycje metafizyki, religianctwa i utopii" (s. 19—20; podkreśl. Z. Ż.). Nie potrzeba chyba dodawać, jak bardzo ujęcie takie jest jednostronne i dla największych pisarzy drugiej poł. XIX w. krzywdzące. Potwierdza się tu teza o konieczności równoczesnego badania różnych dziedzin piśmiennictwa: nie można formułować poprawnych ocen ideologicznych izolując publicystykę z całokształtu procesu rozwojowego literatury danego okresu. Tego błędu nie uniknął Wojeński i dlatego właśnie Prus, Orzeszkowa czy Sienkiewicz wyrastają w jego antologii na typowych reprezentantów ideologii pozytywistycznej. Przeprowadzona przez autora antologii selekcja tekstów pogłębia jeszcze bardziej cytowane sugestie wstępu. Z publicystyki np. Prusa wybrał komentator te tylko wypowiedzi, w których autor *Lalki* najbliższy był programowi pozytywistów; w połączeniu z zamieszczoną w wyborze polemiką Krzywickiego stwarza to wrażenie, że Prus nie był nikim innym, jak tylko konsekwentnym apologetą programu burżuazyjnego — i to w tym okresie, kiedy program ów przybrał już charakter zdecydowanie reakcyjny. Słabo przygotowany czytelnik *Publicystyki polskiego pozytywizmu* nie dowie się z omawianego wydania, że Prus napisał nie tylko *Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*, ale także *Powracając falę*, *Zywy telegraf*, *Michałka* czy wreszcie demaskatorski i w swych ostatecznych konkluzjach całkowicie z utylitaryzmem spreczny dialog między Rzeckim a studentem w *Lalce*.

Tak więc wyizolowanie publicystyki od twórczości ściśle literackiej jest jednym ze źródeł poważnych błędów antologii Wojeńskiego. Ale gdybyśmy nawet pozostali w ramach przyjętych przez autora założeń, to i wówczas trzeba by stwierdzić, że Wojeński nie wykorzystał wszystkich możliwości, jakie stwarzał mu dostępny materiał publicystyczny. Antologia pomyślana jest jako zbiór wypowiedzi *par excellence* pozytywistycznych, zaopatrzonej pod koniec komentarzem „z lewa” (Krzywicki), i w tym zwężeniu zakresu leży, jak sądzę, drugi błąd omawianego wydania. Wybierając artykuły odzwierciedlające narastanie i pełny rozkwit ideologii pozytywistycznej Wojeński pominął niestety wypowiedzi publicystyczne z okresu jej rozkładu. Gdyby obok wyjątków z *Chwili obecnej* przytoczyć fragmenty z listów paryskich Sienkiewicza, gdyby obok programowych wypowiedzi Prusa zamieścić także te jego artykuły, w których pisarz samodzielnie formułował teoretyczne założenia realizmu krytycznego — wówczas obraz postawy ideowej obu twórców byłby znacznie bardziej wyczerpujący i pełny, wówczas i bez cytowania fragmentów prozy artystycznej odnaleźć by można przeciwwagę dla sylwetki Prusa czy Sienkiewicza — „pozytywisty”. Postulat ten nie wykracza zresztą poza założenia Wojeńskiego, który w dziele *Walka o nową literaturę* przedrukował także wybitniejsze pozycje z krytyki literackiej okresu. Ale tego rodzaju rozszerzenie antologii wymagałoby odpowiednich przeróbek w samym wstępie, który w chwili obecnej nie potrafi wyjaśnić, jaki związek zachodzi między formułowaną przez Prusa teorią realizmu a załamaniem programowych haseł pozytywistów.

Zasadniczego błędu antologii Wojeńskiego, polegającego na przemilczeniu problematyki realizmu krytycznego i na niezrozumieniu ideologicznych wartości literatury lat osiemdziesiątych, ustrzegły się szczęśliwie wcześniejsze

o dwa lata wstępy Aliny Nofer do *Szkiców węglem* i do *Humoresek z teki Worzysłły*. Autorka ich trafnie wskazała na wielki przełom dokonujący się w naszej literaturze około r. 1880, a co więcej — potrafiła już w *Szkicach węglem* odnaleźć jego zapowiedzi. Czytamy: „Ostrze satyry noweli wymierzone jest niewątpliwie przeciw smutnym pozostałościom epoki feudalizmu, ale rzeczywistość pokazana w *Szkicach* jest równocześnie mimowolnym oskarżeniem nowego, kapitalistycznego społeczeństwa. Utwór, zarysowując pozytywistyczny program »naprawy«, podaje jednocześnie w wątpliwość jego realizację” (s. 19). Taka charakterystyka noweli wydobywa w *Szkicach węglem* te elementy utworu, które świadczyły o przełamywaniu przez realizm krytyczny konwencji tendencyjnej literatury pozytywistycznej, i jest to niewątpliwie słuszne. Inna rzecz, że w niektórych stwierdzeniach szczegółowych autorka wstępu przeakcentowała nieco sprawę pozytywistycznego podtekstu *Szkiców węglem*. Posłużę się raz jeszcze cytatem: „*Szkice węglem* — czytamy we wstępie — skłaniają do wniosku, że gdyby pan Skorabiewski odrzucił zgubną zasadę »nieinterwencji«, gdyby ksiądz Czyżyk zamiast prawić chłopom o średniowiecznej herezji Katharów i odsyłać ich po sprawiedliwość do nieba, zajął się troskliwiej ziemskimi sprawami powierzonej jego opiece parafii, gdyby wreszcie dostojny urzędnik powiatowy zmienił gruntownie swój system załatwiania sporów gminy — w takich warunkach nie mógłby działać wszechwładny despotyzm pana Zółkiewicza, a zatem znalazłoby się uniwersalne lekarstwo na społeczne krzywdy” (s. 16). W takim wniosku, płynącym z konfliktu utworu, widzi autorka „receptę pozytywistów” (s. 16). Myślę, że w tej ocenie należało zwrócić uwagę przede wszystkim na dwie sprawy. Po pierwsze — warto było podkreślić, że w przeciwieństwie do większości programowych utworów pozytywistycznych ów pozytyw *Szkiców węglem* jest tylko pozytywnym d o m y ś l n y m, że nie jest on wypowiedziany wprost — ani w komentarzu autorskim, ani poprzez odpowiedni zwrot akcji, który udowodniałby przykładowo słuszność Sienkiewiczowskiej tezy. Po drugie — że *Szkice węglem* przynoszą tak wyczerpujący obraz powiązań społecznych i ekonomicznych między dworem a gospodarstwem kułackim i jego urzędową reprezentacją — zarządem gminy (o czym zresztą pisze Alina Nofer), iż pozytywistyczny wniosek noweli zostaje nie tylko „podany w wątpliwość”, ale wręcz zaprzeczony przez realistyczną wymowę opisywanych zdarzeń. Są to już jednak propozycje szczegółowych poprawek. Najistotniejszy problem utworu, problem jakościowej różnicy między realizmem krytycznym a wczesną literaturą tendencyjną, rozwiązała autorka zupełnie trafnie. Trafnie także wskazała na rozbieżności między Sienkiewiczem a pozytywistami w ocenie stosunków na wsi: podczas gdy pozytywiści zgłaszają pełną akceptację odgórnej reformy 1864 r., Sienkiewicz obrazuje krytycznie poułaszczeniowe, kapitalistyczne już konflikty wiejskie. Zdecydowało to oczywiście o realistycznej wymowie noweli.

Traktując *Szkice węglem* jako symptom dojrzewania realizmu krytycznego w literaturze drugiej poł. XIX w., autorka wstępu zrezygnowała z ukazania szerszego tła literackiego, które nadałoby jej wywiodom bardziej uogólniający charakter. Warto było omówić przy okazji nieco szerzej Sienkiewiczowskie *Listy z Ameryki* (choć na wpływ doświadczeń amerykańskich na ewolucję pisarską Sienkiewicza wstęp słusznie zwraca uwagę), warto było także wspomnieć te utwory Orzeszkowej, w których bardzo wcześnie załamuje się obowiązujący kanon estetyki tendencyjnej (*Z życia realisty, Marta, Meir Ezołowicz*). Brak ten powinno uzupełnić następne wydanie. Pewnej rewizji, a raczej pogłębienia,

wymaga także spojrzenie na genezę rozkwitu realizmu krytycznego w literaturze lat osiemdziesiątych XIX wieku. Autorka wstępu poprzestała tu tylko na ogólnych stwierdzeniach o rozczarowaniu pisarzy do rzeczywistości kapitalistycznej, słabo uwytłaczając wpływ, jaki na ich twórczość wywarło wciąż obecne zainteresowanie życiem mas ludowych, żywe współczucie dla krzywdy i cierpienia ludu. Ukaz carski z r. 1864 nie zlikwidował głębokich konfliktów społecznych na wsi powłaszczeniowej ani też nie stłumił niezadowolenia chłopstwa, nie ugasił żywotnej wśród mas ludowych woli oporu. „Reforma — pisze w jednej z najnowszych swych prac Celina Bobińska — nie zniszczyła tkwiącej w masach chłopskich tendencji do wywłaszczenia pańskich folwarków na drodze rewolucyjnej”³. Ta napięta sytuacja i odżywające na jej gruncie dążenia demokratyczne znajdowały pośrednie odbicie w twórczości wielkich pisarzy-realistów. Należałoby także rozwinąć we wstępie do *Szkiców węglem* problem znaczenia ruchu proletariackiego jako siły pogłębiającej sprzeczności systemu, a przez to aktywizującej również obserwację społeczną pisarzy. Tę ostatnią sprawę zasygnalizowała Nofer tylko w bardzo ogólnym i marginesowym stwierdzeniu. Trzeba jednakże przypomnieć, że wstęp do *Szkiców węglem* powstał w r. 1951, a zatem w okresie, kiedy teoretyczna problematyka realizmu krytycznego wchodziła dopiero na warsztaty naszych literaturoznawców. Problematyka ta nie została zresztą dostatecznie opracowana do chwili obecnej.

Fakt ten usprawiedliwia także liczne niedostatki wstępu Tadeusza Czapczyńskiego do *Mendla Gdańskiego* Konopnickiej, choć wstęp ten pisany jest ze znacznie mniejszym nakładem ambicji badawczych. Autor opracowania poprzestał na ukazaniu humanistycznych wartości noweli i omówił doraźną funkcję *Mendla Gdańskiego* w walce z rozpętaną przez burżuazję kampanią antysemitką. Zrezygnował natomiast z próby zarysowania ewolucji pisarki, nie próbował także ocenić realistycznych wartości jej najwybitniejszych utworów. To miejsce zajął jedynie lakoniczny, obiektywistyczny życiorys autorki *Pana Balcera*. Przypuszczać należy, że powstała przez to lukę uzupełni Czapczyński w opracowaniu *Obrazków i opowiadań*, które mają się ukazać w trzecim kwartale bieżącego roku.

*

Znacznie mniej zastrzeżeń nasuwają recenzowane wstępy tam, gdzie tematem rozważań jest klasowy charakter ideologii pozytywistycznej, jej obiektywna funkcja społeczna i problem jej postępowości. Zwłaszcza wstępy Aliny Nofer do *Humoresek z teki Worszyły* i do *Szkiców węglem* przynoszą słuszną i uzasadnioną charakterystykę pierwszego dziesięciolecia po powstaniu styczniowym. Ich autorka wskazuje na burżuazyjną treść pozytywizmu, a jednocześnie podkreśla słabość dążeń naszego mieszczaństwa, ograniczenia ofensywy antyfeudalnej i jej szybkie załamanie w okresie, na który przypada ustalenie równowagi sił w burżuazyjno-ziemiańskim sojuszu. Zwraca także uwagę na stosunek pozytywistów do odgórnej reformy uwłaszczeniowej, widząc w nim jedno z najistotniejszych ograniczeń ówczesnej myśli mieszczańskiej. Zabrakło natomiast we wszystkich wstępach ukazania związku między rozwojem ideologii pozytywistycznej a wydarzeniami lat 1863—1864. Zarówno Teofil Wojeński, jak i Alina Nofer nie dostrzegli, że liberalna i antyrewolucyjna ideologia polskiego pozytywizmu wy-

³ W. S m o l e Ń s k i, *Wybór pism*. Wstęp napisała Celina B o b i Ń s k a. Warszawa 1954, s. XII.

rosła w warunkach wytworzonych w wyniku porażki konsekwentnego programu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w powstaniu styczniowym. Z tych samych przyczyn żaden z recenzowanych wstępów nie rozpoznał w sposób wyczerpujący wszystkich przesłanek ideologicznych ugodowości warszawskiego pozytywizmu. Zaciążyło to ujemnie na analizie stosunku pozytywistów do sprawy narodowej i doprowadziło do pojawienia się w niektórych komentarzach wadliwych sformułowań i nieporozumień. Tak np. niesłusznie dopatrywała się Nofer przejawów patriotyzmu Sienkiewicza w jego stanowisku wobec „żywiółu polskiego” w przymyśle. Program usuwania „obcych z fabryki”, realizowany przez pana Iwazkiewicza, bohatera humoreski *Dwie drogi*, ma na pewno niewiele wspólnego z anty-ugodową, patriotyczną postawą pisarza zaświadczoną przez ten sam utwór w obrazie okopów z wojen szwedzkich. Dokładniejsze rozważenie stosunku pozytywistów — i Sienkiewicza — do problemu narodowego wprowadziłoby w odpowiednie partie wstępu do *Humoresek z teki Worszyły* znacznie więcej precyzji.

Szczególnie wiele niedociągnięć wykazuje charakterystyka ideologii pozytywistycznej we wstępie Teofila Wojeńskiego do *Publicystyki okresu pozytywizmu*. W wywodach autora odnajdujemy liczne sprzeczności i niekonsekwencje — zarówno tam, gdzie mowa jest o społecznej genezie pozytywizmu, jak i tam, gdzie Wojeński podejmuje próbę rozróżnienia postępowych i wstecznych elementów tej ideologii. Słusznie widząc w pozytywizmie program społeczny liberalnej burżuazji, wyrastający na gruncie sojuszu mieszczańsko-obszarniczego, autor wstępu podejmuje jednocześnie rozważania o popowstaniowych losach zdeklasowanej szlachty. Czytamy: „Wysadzeni z siodła i wyrzuceni na bruk miejski ziemianie szukają tutaj dla siebie miejsca. W rozwoju przemysłu i handlu widzą więc możliwość zdobycia dobrobytu własnego, skłonną są więc uważać rozwój tych dziedzin życia za najważniejsze zadanie stojące przed społeczeństwem. Stają się kupcami, rzemieślnikami, przede wszystkim zaś wchodzą w skład inteligencji zawodowej zmieniając przez to jej klasowe oblicze” (s. 5—6; podkreśl. Z. Ż.). *Passus* ten potraktować można by tylko jako fragment charakterystyki ówczesnych stosunków społecznych, gdyby nie to, że zaraz po nim następują stwierdzenia o krystalizacji ideologii pozytywistycznej i o wpływie, jaki poprzednio wymienione czynniki wywarły na proces jej narodzin. W ten sposób — prawdopodobnie wbrew zamierzeniom autora — powstają socjologiczne sugestie, którym ulec może mniej przygotowany czytelnik wstępu. W następnych wydaniach antologii omawiane fragmenty powinny zostać odpowiednio przestylizowane.

To samo trzeba powiedzieć i o tych partiach wstępu, w których Wojeński analizuje problem postępowości warszawskiego pozytywizmu. Jeśli przyjmujemy tezę, iż postępowość ideologii pozytywistycznej miała charakter antagonistyczny, to musimy powiedzieć to samo o takim np. hasle pozytywistów, jak hasło inicjatywy indywidualnej, któremu Wojeński przypisuje sens wyłącznie „reakcyjny”. I druga sprawa: autor antologii twierdzi, że kampania *Przeglądu Tygodniowego* odegrała rolę bezwzględnie dodatnią, zmuszając do rejterady konserwatywną prasę warszawską i powodując zanik biernej postawy zajmowanej wobec przemian burżuazyjnych przez bliżej nie określoną „opinię publiczną” (s. 19). Trudno jednak zapominać, że odbiorcą *Kłosów*, *Tygodnika Ilustrowanego*, *Bluszcza*, *Przeglądu Katolickiego* itd. było w znacznej części ziemiaństwo i że pisma owe wyrażały interesy tej właśnie klasy. Tak zatem porażki prasy konserwatywnej, stopniowe zajmowanie przez nią

kompromisowego stanowiska odbijało i przyspieszało jednocześnie proces kapitalizacji obszarnictwa, przyspieszało ostateczną krystalizację sojuszu burżuazyjno-obszarniczego. I ten chyba moment należało uwzględnić dokonując ostatecznej oceny walk „starej” i „młodej” prasy.

Wydaje się, że opracowanie Wojeńskiego byłoby w ogóle znacznie bardziej precyzyjne, gdyby autor nie poprzestał na spojrzeniu na problematykę sojuszu burżuazyjno-ziemiańskiego od strony hegemonicznych dążeń mieszczaństwa i ich niekonsekwencji, ale gdyby uwzględnił także w szerszym stopniu sprawę antyrewolucyjnego charakteru odgórnej reformy uwłaszczeniowej z 1864 roku. Przy analizie genezy naszego pozytywizmu trzeba pamiętać, że ukaz uwłaszczeniowy pozostawiał przy życiu liczne przeżytki systemu feudalnego, że akceptował przede wszystkim obszarnicze władanie ziemią, stwarzając w ten sposób bazę dla kształtującego się porozumienia między ziemiaństwem a burżuazją. „Załamanie gospodarki obszarniczej” nie było zatem tak radykalne, jak może to sugerować wstęp Wojeńskiego. Inaczej nie podobna zrozumieć, dlaczego krystalizacja sojuszu mieszczańsko-obszarniczego dokonała się w przeciągu jednego niemal dziesięciolecia. Trzeba także z całym naciskiem wskazać na odgórny charakter reformy, którą carat przeprowadził wprawdzie pod groźbą wrzenia chłopskiego, pod naciskiem ogólnej sytuacji politycznej i dokonujących się żywiołowo przemian gospodarczych, ale która mimo to była dla poszczególnych sił społecznych w naszym kraju — mieszczaństwa, obszarnictwa, chłopów — decyzją „o nas — bez nas”. Trzeba wreszcie pamiętać, że jakkolwiek i po r. 1864 dojrzewała na wsi sytuacja rewolucyjna, to jednakże ukaz uwłaszczeniowy podsumował na pewien — krótki zresztą okres — etap m a s o w y c h ruchów chłopskich. Uwzględnienie tych wszystkich momentów pogłębiliby znacznie zarysowany w antologii obraz genezy i charakterystykę ideologii pozytywistycznej.

Dużą pomocą dla czytelnika byłoby także rozszerzenie zakresu pracy na zjawiska ideologiczne zachodzące na terenie innych zaborów. W wersji obecnej i wstęp, i wybór tekstów przynoszą próbę monograficznego zarysu jedynie warszawskiego pozytywizmu. Wojeński ogranicza swe zainteresowania wyłącznie do terenu Królestwa Kongresowego. Warto by jednak — nawet wykraczając poza program szkolny — naszkicować choćby marginesowo problematykę ideologiczną Poznańskiego, a zwłaszcza Galicji. Ułatwiłoby to czytelnikom np. interpretację wierszy Asnyka; jednocześnie znajomość różnych procesów ideologicznych zachodzących w innych zaborach umożliwiłaby zrozumienie całej złożoności ideologii burżuazyjnej po powstaniu styczniowym. Uczeń klasy X powinien choćby najogólniej orientować się w losach tych grup politycznych i literackich, które po klęsce 1864 r. podejmowały jeszcze próby kontynuacji dążeń niepodległościowych i burżuazyjno-demokratycznych. Krótkie uwagi o publicystyce *Dziennika Literackiego*, *Tygodnika Wielkopolskiego*, *Sobótki*, wzmianki o twórczości Świdzińskiego, Bałuckiego, Lama pogłębilyby charakterystykę społeczno-ideową warszawskiego pozytywizmu, pozwoliłyby na jeszcze bardziej precyzyjne rozróżnienie elementów postępowych i wstecznych tej ideologii. Dla dopełnienia obrazu trzeba by także omówić — chociażby jak najzwięźlelej — rolę działalności Walerego Wróblewskiego i Jarosława Dąbrowskiego, czy wreszcie radykalną publicystykę Hauke-Bosaka. W ten sposób czytelnik antologii zdobyłby pewną wiedzę o ogniwach łączących polską myśl rewolucyjno-demokratyczną z powstaniem literatury i publicystyki wyrażającej interesy walczącego proletariatu.

Zadanie to jest niezmiernie trudne i nieprędko zapewne wydania Naszej Biblioteki przyniosą nam jego realizację. Wydaje się jednak, że już w najbliższym czasie nie będzie można ograniczać znajomości publicystyki lat 1864—1890 wyłącznie do programowych wypowiedzi z Przeglądu Tygodniowego, Opiekuna Domowego i Niwy. Tradycja antologii „pozytywistycznych” — rozpoczęta jeszcze przez Kazimierza Wóycickiego (*Walka na Parnasie i o Parnas*), a podtrzymana już po wojnie kilkoma opracowaniami (Wroczyński, Sawrymowicz, Wojeński) — powinna ulec w najbliższym czasie rozszerzeniu i rewizji. Jeśli w pozytywizmie widzimy dominujący wprawdzie w pewnym okresie, ale tylko jeden z wielu kierunków myśli społecznej tych lat, to nie możemy ograniczać wydań popularnych do zbioru wypowiedzi publicystycznych reprezentatywnych dla tej właśnie ideologii. Nowa antologia, której przygotowanie potrwa może kilka lat, powinna rozpoczynać się od powstaniowej publicystyki Czerwonych, powinna obejmować także artykuły pism wielkopolskich i galicyjskich, świadczące o żywotności dążeń narodowo-wyzwoleńczych po klęsce 1864 roku. Powinny się w niej znaleźć np. wyjątki z broszury Hauke-Bosaka *Strajk* i fragmenty przemówień Wróblewskiego, a jednocześnie te wypowiedzi teoretyczne Prusa i Sienkiewicza, w których pojawiła się polemika z pozytywistycznym rozumieniem literatury tendencyjnej i w których twórcy ci dopracowywali się programu realizmu w sztuce na podstawie własnej praktyki pisarskiej (rzecz jasna — przy założeniu, że antologia obejmować będzie także pozycje z krytyki literackiej okresu). Czy oznacza to, że przedrukowywane dotychczas wielokrotnie wypowiedzi Świętochowskiego, Wiślickiego, Orzeszkowej mają zniknąć z projektowanego wyboru tekstów? Oczywiście nie. Publicystyka *sensu stricto* pozytywistyczna pozostanie w antologii nadal, a nawet być może, utrzyma w niej swe czołowe — pod względem ilościowym — miejsce. Niemniej jednak pewna zmiana proporcji w wyborze materiałów publicystycznych wydaje się tu konieczna.

Zanim jednak badania historycznoliterackie umożliwią powstanie tego rodzaju antologii, młodzież szkolna i czytelnicy zajmujący się literaturą „na własną rękę” korzystać będą z pożytkiem z recenzowanego opracowania *Publicystyki okresu pozytywizmu*. Po wprowadzeniu najważniejszych korektur do wstępu, wybór ten może niewątpliwie spełnić stojące przed nim zadania popularyzatorskie. Sam dobór tekstów pozytywistycznych, poza wzmiankowaną już sprawą kontrowersji Prus — Krzywicki, nie nasuwa poważniejszych zastrzeżeń. Warto by go może dopełnić interesującymi artykułami Feliksa Bogackiego. Trzeba także uściślić wprowadzony do antologii układ tematyczny, ponieważ przy obecnych podtytułach różnice między poszczególnymi działami nie są zbyt jasne (np. dział II — *Sprawy społeczne i polityczne*, dział III — *Pozytywiści wobec zagadnień swojej epoki*). Sprawę działu *Diskusja o pozytywizmie w obozie pozytywistów* (podkreśl. Z. Ż.), w którym znajdują się poza Lubowskim jedynie artykuły Sienkiewicza i Prusa, sygnalizowałem już na wstępie.

*

Edytorskie przygotowanie omawianych wydań przeprowadzone zostało poprawnie. Poza błędami korektorskimi (np. adres bibliograficzny polemicznego manifestu Wiślickiego brzmi: *Przegląd Tygodniowy*, 1876 [!], nr 49), nie spotykamy pod tym względem poważniejszych uchybień. Przypisy opracowano

rzeczowo i bez częstego w podobnych wypadkach „przesadyzmu”, czasami tylko są może zbyt lakoniczne i niesłusznie pozbawione elementów oceny (por. np. noty do nazwisk Laveleye'a, Saya, Tyszyńskiego, Wielopolskiego, Szewczenki *etc.* w antologii Wojeńskiego). Konieczne tu drobne uzupełnienia łatwo można wprowadzić w następnych wydaniach recenzowanych tomików.

Trudniejsza jest sprawa formy podawczej komentarzy. Wstępy Naszej Biblioteki przeznaczone są dla szerokiego kręgu czytelników, autorzy ich powinni zatem omijać specjalistyczną terminologię historycznoliteracką, nie pomniejszając jednocześnie precyzji swych sformułowań. Stosunkowo najlepiej sprostała temu trudnemu zadaniu Alina Nofer, choć i we wstępie do *Szkiców węglem* pojawia się czasem termin tak mało komunikatywny, jak np. „subiektywizm odautorskiej relacji” (s. 18). Przyznajmy jednak, że sens tych pojęć wyjaśnia się w kontekście całego wywodu. Poza tymi — nielicznymi zresztą — wyjątkami wstępy Aliny Nofer pisane są językiem prostym i obrazowym, dzięki czemu przewyższają pod względem komunikatywności komentarz Wojeńskiego. W pewnym stopniu wynika to z tematu, który autorowi antologii publicystycznej stwarzał większe trudności.

Na zakończenie jedna jeszcze sprawa. Popularnonaukowe wstępy Naszej Biblioteki powinny wprowadzać czytelnika nie tylko w społeczno-ideową, ale także artystyczną problematykę utworów. Ten ostatni dział zagadnień nie zawsze jednak został dostatecznie rozbudowany przez autorów komentarzy. Stosunkowo najwięcej wartościowych informacji przynoszą tu wstępy do *Szkiców węglem* i do *Humoresek z teki Worszyłły*, w których autorka podejmuje próbę określenia specyfiki tendencyjnej noweli pozytywistycznej. Słusznie wskazuje Nofer na subiektywizm Sienkiewiczowskiej narracji, który nie zanika nawet przy wyeliminowaniu postaci narratora, słusznie także podkreśla bezpośredniość kontaktu nawiązywanego przez twórcę *Humoresek z teki Worszyłły* z czytelnikiem. Spierałbym się tylko o szczegóły w interpretacji *Szkiców węglem*. Nie sądzę, aby nagromadzenie „wszystkich możliwych nieszczęść” (s. 16) ograniczało w jakimś stopniu typowość losów Rzepowej. Trafna motywacja tych wydarzeń, na co zwraca uwagę autorka wstępu, pozwala mówić tu raczej o realistycznym przejawskrawieniu, którym posłużył się Sienkiewicz, nie rezygnując przez to z najcenniejszych walorów swego pisarskiego warsztatu.

Wnioski, które należałoby na zakończenie tych uwag sformułować pod adresem redakcji Naszej Biblioteki, sprowadzają się do kilku zasadniczych postulatów. Po pierwsze — więcej tekstów z omawianego tu okresu, a przede wszystkim: więcej tekstów z dojrzałej literatury realizmu krytycznego. Po drugie — uzgodnienie ogólnych założeń komentarzy z najnowszą, najbardziej — jak dotąd — precyzyjną koncepcją rozwoju literatury w latach 1864—1890. Po trzecie wreszcie — wzrost troski o artystyczną analizę omawianych utworów, analizę, której zabrakło np. niemal zupełnie we wstępie Tadeusza Czapczyńskiego do *Mendla Gdańskiego* Konopnickiej. Zrealizowanie tych trzech zasadniczych postulatów pomoże wydaniom Naszej Biblioteki spełniać ich trudną, a tak ważną społecznie rolę.

Zbigniew Żabicki